

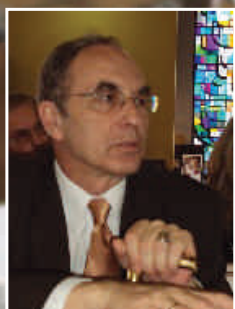
3/2011 (81)

Biuletyn Gminne Wieści

Biuletyn informacyjny Gminy Jedlicze

Egzemplarz bezpłatny

ISSN 1642-2651



Wywiad z
Hubertem Rudowskim



Dzień dziecka



Łucznictwo wraca do Jedlicza

Podsumowanie Sezonu Narciarskiego

Apoloniusz Tajner w Jedliczu

Dla czytelników
"Gminnych Wieści"
w Jedliczu
i okolicy
Apoloniusz
Tajner

Najstarsze mieszkanki Gminy Jedlicze

Nie każdemu dane będzie dożyć tak sędziwego wieku, jak naszym Jubilatkom Pani Anieli Znój z Jedlicza oraz Helenie Znój z Jaszczwi.

12 kwietnia Pani Aniela Znój - mieszkanka Jedlicza obchodziła swoje 102 urodziny.

W 1937 roku wyszła za mąż za Władysława Znoja. Mąż Pani Anieli zmarł w 1972 r. Pochowała również swoich dwóch synów Mariana i Romana. Solenizantka mieszka w Jedliczu, wraz z synową i wnuczką oraz prawnukiem Łukaszkim. Pani Aniela Znój doczekała się 3 wnuków, 2 prawnuków oraz 1 praprawnuka. Z okazji urodzin Burmistrz Zbigniew Sanocki wręczył jubilatce bukiet róż oraz ciasto urodzinowe.



Aniela Znój

Miesiąc później 17 maja druga najstarsza mieszkanka Gminy Jedlicze, Pani Helena Znój obchodziła swoje 101. urodziny. Życzenia zdrowia i szczęścia przyjęła od zastępcy burmistrza Piotra Rostka oraz przedstawicieli Urzędu Gminy w Jedliczu. Pani Helena Znój urodziła się i mieszka w Jaszczwi z córką, zięciem, wnuczką i prawnukiem. Doczekała się 2 wnuków i 2 prawnuków. Najstarsza mieszkanka Jaszczwi cieszy się doskonałą pamięcią. Dziękowała za kwiaty, tort i za pamięć o niej. Wspomniała także poprzednie urodziny, które również obchodziła w towarzystwie przedstawicieli Urzędu Gminy w Jedliczu.



Helena Znój

Marcin Michalec - triumfator II biegu ulicznego "Jedlicka Siódemka"

11 czerwca br. po raz drugi odbył się w Jedliczu bieg uliczny "Jedlicka Siódemka". W zmaganiach sportowych udział wzięło prawie 90 osób. Zawodnicy biegli ulicami Jedlicza. Pokonali dystans 7 kilometrów, przemierzając ul. Kościuszki, Tysiąclecia, Polną, Cichą, Tokarskich, Łukasiewicza, przez kładkę do ul. Głowackiego, Obróńców Wolności, Sienkiewicza, Dubisa, i ponownie na ul. Kościuszki gdzie ustawiono metę przy budynku GOSiR-u.

Otwarcia zawodów dokonali Burmistrz Gminy Jedlicze, jego zastępca i Dyrektor GOSiR-u. Organizatorami zawodów byli: MUKS "Podkarpacie" oraz GOSiR w Jedliczu. Każdy z uczestników otrzymał okolicznościową koszulkę i medal, natomiast zdobywcy miejsc 1-3 w poszczególnych kategoriach cenne

Zwycięzca biegu Marcin Michalec
zawodnik KKBMOŚiR Krosno.

nagrody rzeczowe.

Przed głównymi zawodami o godzinie 10.00 odbyły się biegi przełajowe w parku dla młodzieży szkolnej w 8 kategoriach wiekowych. Zdobywcy miejsc 1-3 otrzymali medale dyplomy puchary oraz nagrody rzeczowe.

Tak duża impreza nie mogłaby się odbyć bez wsparcia finansowego, którego udzieliła Gmina Jedlicze, Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego, firmy ORLEN-OIL, RAF-EKOLOGIA oraz Międzyszkolny Uczniowski Klub Sportowy "Podkarpacie" Jedlicze.

O bezpieczeństwo zawodników i uczestników spotkania zadbali: Ochotnicza Straż Pożarna, Policja i Pogotowie



Zawodnicy na starcie.

Dzień Samorządu Terytorialnego

Z okazji dnia samorządu terytorialnego, święta uchwalonego w 2001 roku przez Sejm, Burmistrz Gminy Jedlicze Zbigniew Sanocki na zaproszenie Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego, gościł w ogrodach Pałacu Prezydenckiego.

W czasie spotkania, w którym brali udział samorządowcy, Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji Jerzy Miller, posłowie i senatorowie, ministrowie kancelarii prezydenta oraz doradcy prezydenta, Prezydent RP nagroził 29 najbardziej zasłużonych.

Bronisław Komorowski, pogratulował wszystkim nagrodzonym, podkreślając że za tymi odznaczeniami kryje się wielki i dobry wysiłek na rzecz Polski lokalnej, a tym samym na rzecz Ojczyzny. Powiedział, że samorządowcy tworzą ogromny dorobek Polski niepodległej i demokratycznej w postaci wspaniałych kadr ludzi, którzy rozumieją jednocześnie co to znaczy Polska lokalna i jak się składa w wielką Ojczyznę.



Prezydent życzył wszystkim samorządowcom, wszystkiego dobrego oraz dalszej wyteźonej pracy.

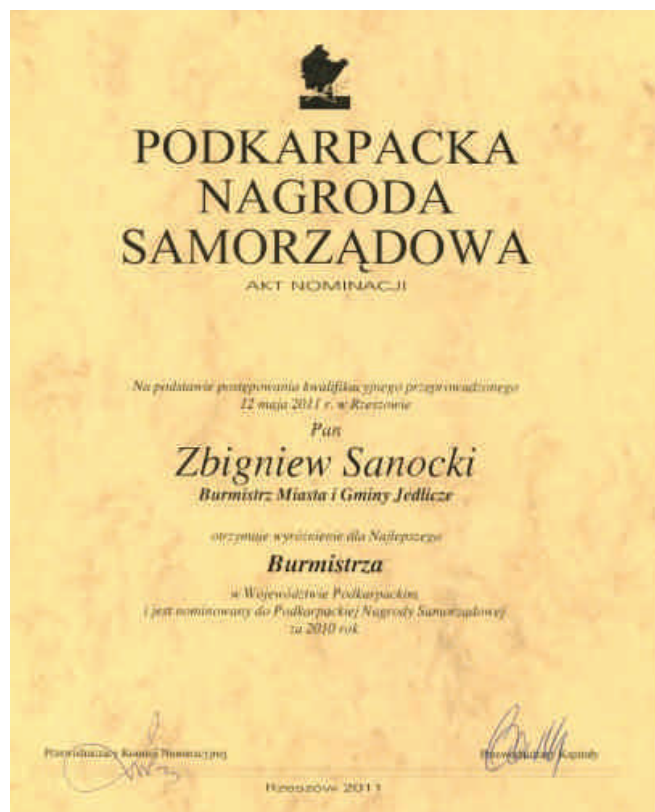
Również, 28 maja w Rzeszowie bardzo uroczystie obchodzono Dzień Samorządu Terytorialnego. Ulicami miasta przeszedł barwny korowód.

Do Rzeszowa zjechali samorządowcy z całego województwa, a wśród nich Piotr Rostek z-ca Burmistrza, który w imieniu Zbigniewa Sanockiego odebrał wyróżnienie dla Najlepszego Burmistrza w Województwie Podkarpackim.

Podkarpacka Nagroda Samorządowa jest przyznawana najlepszym wójtom, burmistrzom lub prezydentom oraz starostom za dobre zarządzanie i promowanie swoich miast, gmin i powiatów. Kapituła oceniając dokonania poszczególnych samorządów brała pod uwagę m.in. ilość inwestycji, pozyskanie środków unijnych oraz dochody i wydatki na mieszkańca gminy.

To wyróżnienie to sukces, na który złożyła się praca wielu ludzi. Dzięki wspólnemu działaniu realizujemy zamierzenia i osiągamy wyniki, które zostają zauważone i wyróżnione przez osoby z zewnątrz - Burmistrz Gminy Jedlicze Zbigniew Sanocki

Podkarpackie Stowarzyszenie Samorządu Terytorialnego przyznało również nagrody dla najzdolniejszej młodzieży Podkarpacia. Wśród nagrodzonych znalazł się Krzysztof Wałęga uczeń Liceum Ogólnokształcącego w Jedliczu.



Absolutorium dla Burmistrza

Podczas sesji Rady Miejskiej, która miała miejsce 21 czerwca br., po uprzednim wysłuchaniu sprawozdania z wykonania budżetu Gminy za 2010 rok, radni podjęli uchwałę o udzieleniu absolutorium. Zastrzeżeń nie miała także Regionalna Izba Obrachunkowa, która pozytywnie zaopiniowała sprawozdanie. Podczas głosowania w sprawie udzielenia absolutorium 10 radnych było na tak, 5 wstrzymało się od głosu. Nikt nie głosował przeciw.



Dzień Dziecka w Gminie Jedlicze

W niedzielę 28 maja br. na placu przy hali GOSiR-u odbył się Plenerowy Dzień Dziecka. Dla najmłodszych mieszkańców przygotowano szereg atrakcji, a wśród nich: zjeżdżalnię, basen z piłami, oraz przejażdżki na kucykach. Nie zabrakło również wrażeń artystycznych, po raz pierwszy na dużej scenie, wystąpiły dzieci ze świetlicy opiekuńczo-wychowawczej działającej przy ZSP w Jedliczu.

Dla wszystkich uczestników przygotowano konkursy. Około godz. 17:00 pojawiła się „gwiazda imprezy”, wówczas najmłodszy ustawił się pod sceną, aby z bliska zobaczyć Jozzka Brodę oraz dzieci z zespołu. Jozzko przygotował dla publiczności nie tylko piosenki i ciekawą muzykę. Koncert miał również wymiar edukacyjny. Broda pokazał, że dla kogoś, kto czuje muzykę, wystarczy zwykły liść z bzu, czy kawałek słomki lub trzciny, aby zagrać melodię.

10 czerwca br. niespodziankę dla dzieci przygotowały panie z Osiedlowego Koła Kobiet Jedlicze - Borek. Zaprosiły wychowanków Samorządowego Przedszkola w Jedliczu na słodki



poczęstunek. Dzieci odwdzięczyły się pięknymi rysunkami, które wykonały podczas spotkania. Przewodnicząca OKK Pani Teresa Krzysztyniak otrzymała od przedszkolaków drobny upominek w postaci aniołka.

Spotkanie integracyjne

Wychowankowie świetlicy opiekuńczo-wychowawczej w Jedliczu, oraz Środowiskowego Domu Samopomocy w Potoku, uczestniczyli w spotkaniu integracyjnym zorganizowanym przez Osiedlowe Koło Kobiet Jedlicze - Borek. Organizatorki spotkania przygotowały smaczny poczęstunek, kanapki, słodczyce oraz napoje. Nie zabrakło również dobrej muzyki, która wszystkich poderwała do tańca. We wspólnej zabawie uczestniczył Piotr Rostek - z-ca Burmistrza Gminy Jedlicze. Celem



tej imprezy była integracja osób niepełnosprawnych ze sprawnymi. Takie spotkania przynoszą wiele korzyści dla obu stron, uczą tolerancji, współpracy, wrażliwości oraz otwartości na drugiego człowieka.

Przedszkola i szkoły, małe i duże sukcesy

Smerfy z Potoka najlepsze

22 maja 2011 r. w ośrodku harcerskim „Berdo” w Myczkowcach odbyło się uroczyste podsumowanie Ogólnopolskiej Harcerskiej Akcji Ekologicznej „FLOREK”. W akcji tej uczestniczyły zuchy z 9 GZ „Smerfy” z Potoka. Dzieci przez cały rok realizowały zadania przewidziane programem FLOREK. W tym roku zuchy i harcerze zajęli się problemem „Eko Nasadzenia” i przyłączyli się do programu Pawła Pietrzyka nasadzenia drzew i krzewów owocowych w Polsce. Z realizacji każdego zadania wykonano meldunki, które przesyłano w wersji elektronicznej i papierowej do sztabu akcji w Sanoku. Praca i wysiłek włożony w realizację zadań został zauważony i doceniony przez komisję konkursową, która przyznała 9 GZ „Smerfy” z Potoka I miejsce.



„Smerfy” okazały się również najlepsze w II etapie konkursu **Aktywnie po Zdrowie**. Po zrealizowaniu wszystkich zadań konkursowych i przesłaniu do organizatorów raportów z realizacji działań, grupa „Smerfy”, pod opieką pani Teresy Korony - Garbacik, zajęła I miejsce w kraju.



„Żaczek Przedszkolaczek na scenie”

10 maja przedszkolaki z naszej gminy wzięły udział w konkursie recytatorskim „Żaczek Przedszkolaczek na



scenie” zorganizowanym przez Regionalne Centrum Kultur Pogranicza w Krośnie. Najmłodszy mieli możliwość wystąpić na dużej scenie. Mimo towarzyszącej każdemu tremie występy wypadły wspaniale, a artyści mogą być z siebie naprawdę dumni.

„Polscy Pisarze Dzieciom”

12 maja br. w Gminnym Ośrodku Kultury w Jedliczu, odbyła się piąta edycja konkursu recytatorskiego przedszkolaków „Polscy Pisarze Dzieciom”. W konkursie wzięło udział 18. przedszkolaków. Dzieci były doskonale przygotowane, recytowały swoje ulubione wiersze, m.in. „Samochwała”, „Moja Mama”, „Leń”, „A jak będę dorosła”, „Paweł i Gawel”, „Mam trzy lata”. Wyróżniono wszystkie występy.

Stypendyści z Gimnazjum w Jedliczu

Wśród 488 stypendystów szkół gimnazjalnych znaleźli się uczniowie Gimnazjum w Jedliczu Paweł Szczygieł i Szymon Majkut. Komisja stypendialna przy Urzędzie Marszałkowskim w Rzeszowie przyznała Pawłowi i Maćkowi stypendium dla uczniów szczególnie uzdolnionych w zakresie przedmiotów matematyczno-przyrodniczych i technicznych.



60 rocznica utworzenia sekcji łuczniczej w Jedliczu

Piątek 13 maja, zapewne nie był pechowym dniem dla Józefa Kudronia, który zgromadził w hali GOSiR-u, wielu znakomitych gości w tym byłych łuczników. Z okazji 60. Rocznicy Utworzenia Sekcji Łuczniczej w Jedliczu spotkali się Burmistrz Gminy Jedlicze Zbigniew Sanocki, Józef Kudroń- sprawca całego zamieszania i były zawodnik, Józef Tomkiewicz trener (Grabownica, Resovia, Kadra Narodowa), Sewer Gromski Prezes Rzeszowskiego Okręgu Łuczników, Bolesław Gawroński trener (Górnik Grabownica) i działacz sportowy, Piotr Bril- Prezes MUKS-u Jedlicze, Marek Zajdel prezes JPGKiM w Jedliczu, zawodnicy, i wielu innych wspaniałych gości.

Spotkanie zainaugurował Burmistrz, który powitał wszystkich gości. Wyraził swoje poparcie dla inicjatywy reaktywowania sekcji łuczniczej w Jedliczu, podziękował za wsparcie, za życzliwe słowa, dzięki którym wie, że ten pomysł aby reaktywować sekcję musi się udać. Podkreślał również, że skoro zawodnicy z Jedlicza odnoszą tak duże sukcesy w narciarstwie biegowym, nic nie stoi na przeszkodzie aby również w łucznictwie zbierali najwyższe laury i nagrody.

Głos zabrał także Józef Kudroń, powitał gości, podziękował Burmistrzowi, pracownikom GOSiR-u oraz sponsorom za wkład i trud włożony w przygotowanie tego spotkania. Podkreślił że bardzo chce aby to spotkanie które udało się zorganizować, stało się początkiem kolejnego rozdziału w historii łucznictwa w Jedliczu, jego wielkim pragnieniem jest utworzenie na nowo sekcji łuczniczej. Sewer Gromski przyznał, że wiadomość o planach powołania sekcji łuczniczej w Jedliczu wywołała u niego szybsze bicie serca, wyraził również swoje zaskoczenie ilością gości zgromadzonych w hali, podkreślał że z takim poparciem i zaangażowaniem ze strony władz to spotkanie musi zakończyć się sukcesem. Mówił również że nie pochodzenie, wielkość miejscowości, tylko talent i praca, decydują o tym że zawodnicy odnoszą sukcesy.

Wiele ciepłych słów padło pod adresem Zenona Jaracza, trenera, współtwórcy klubu „Nafta” i założyciela łucznictwa w Jedliczu. Zgromadzeni mówili o zasługach trenera, o jego podejściu do młodzieży, o treningach, o tym jak dbał o swoich zawodników.



Byli zawodnicy udowodnili, że takich rzeczy się nie zapomina, i oddali wiele celnych strzałów.



Za te ciepłe słowa o Zenonie Jaraczu podziękował jego wnuk Wojciech Jaracz i córka Ewa Nowak, obecni na spotkaniu. Oni opowiadali o tym jak to wyglądało z ich strony, jak całe ich życie było podporządkowane pasji ojca i dziadka.

Córka pana Zenona z wielkim wzruszeniem wspominała ojca, jego pasję, którą zaraził całą rodzinę. W tym miejscu należy wspomnieć również o córce Krystynie Jaracz, która udostępniła materiały na spotkanie, oraz pomogła organizatorom skontaktować się z wieloma byłymi zawodnikami.

Sporą część spotkania poświęcono również na wspomnienia dotyczące Kazimierza Chudzińskiego, który odnosił największe sukcesy i zgromadził największą ilość sportowych trofeów.

Józef Kudroń zachęcił wszystkich, aby jeszcze raz poczuli się jak za dawnych czasów i zaproponował strzelania z łuków.

Klub „Nafta” historia w pigułce

25.07.1946 r. - powołanie klubu sportowego Gaz Jedlicze, ze Stanisławem Makłą jako prezesem, oraz sekretarzem Zenonem Jaraczem

Zmiany nazw na Unia Związkowiec, Górnik i ostateczna nazwa ZKS Nafta

1950 r. - nowym prezesem zostaje Zenon Jaracz

1951 r. - Józefa Borgula kończy kurs instruktorski i we współpracy z Zenonem Jaraczem tworzy sekcję żeńską (pierwsze łuczniczki: Z. Dziura, S. Gancarz, K. Jaracz, A. Jasińska, E. Chućko, K. Pohl, D. Pisula, K. Niemiec, K. Wantuch)

1952 r. - członkowie sekcji: M. Nagnojewicz, S. Forystek, J. Ciupa, L. Janocha, J. Mrukowski, Z. Dziura, S. Gancarz, B. Samocka, H. Wisniowska, W. Balwierz

1953 r. - pierwsze zwozy w historii klubu

1953 r. - Zenon Jaracz zostaje kierownikiem sekcji

1955 r. - klub podejmuje się przeprowadzenia Mistrzostw Rady Okręgowej Zrzeszenia Górnik z udziałem zawodników z Jasła i Grabownicy, i bierze udział w Mistrzostwach Okręgu w Rzeszowie

1956 r. - klub organizuje VII Mistrzostwa Okręgu (wzięła w nich udział Katarzyna Wiśniowska Mistrzyni Świata)

2 październik 1957 r. - sekcja Nafty zostaje oficjalnie zarejestrowana w Wojewódzkim Komitecie Kultury Fizycznej i Turystyki w Rzeszowie

1959 r. - zawodnicy Nafty biorą udział w Mistrzostwach Okręgu z Rzeszowie, Barbara Balewiarz (obecnie Borek) zostaje wicemistrzynią województwa

1960 r. - udany strat dla B. Balewiarz i R. Wojtunia w Spartakiadzie Zakładowej zakończony zwycięstwem obydwojga zawodników

1961 r. - kierownikiem sekcji zostaje major Wojska Polskiego Klemens Wesołowski pracownik Rafinerii

1961 r. - „Nafciarze” po raz pierwszy biora udział w Mistrzostwach Polski, gdzie na 102 startujących chłopców R. Wojtuń zajął 15 miejsce. Kolejne zawody to XII Mistrzostwa Okręgu w Rzeszowie gdzie K. Jaracz zajęła IV miejsce (ku wielkiej radości taty) R. Wojtuń uplasował się na IX pozycji.

1966 r. - starty w 19 zawodach, rok później sekcja awansuje do II ligi.

1977 r. - XIII Mistrzostwa Polski Juniorów w Poznaniu, Okręgowe Mistrzostwa młodzików w Rzeszowie, i wicemistrzostwo dla zespołu, w składzie



A. Filipowicz, J. Waško, Z. Laba

skład w latach 1967 - CHŁOPCY: B. Balawajder, A. Buda, L. Borch, R. Bartuś, K. Chudziński, St. Głowiński, A. Filipowicz, H. Janocha, P. Jaracz, Z. Korzeniowski, Z. Laba, St. Nowak, M. Kurowski, R. Śmietana, S. Ujek, J. Wasko, J. Wilusz, M. Zajdel, DZIEWCZYNY: B. Balawajder, B. Balwierz, H. Biernat, M. Filipowicz, K. Jaracz, M. Kalisz, J. Kielar, M. Mydlarska, K. Piterak, T. Śmietana, K. Wesołowska, Z. Wojnar, E. Woźniak

Trzykrotna złota medalistka - Brygida Bożek

3-5 czerwca br. na strzelnicach sportowych w Krakowie odbyły się Mistrzostwa Polski w strzelectwie sportowym młodzików i juniorów młodszych, z broni pneumatycznej i kulowej. Bardzo dobry wynik uzyskali zawodnicy Klubu Strzeleckiego MUKS „Podkarpacie” Jedlicze, prowadzeni przez trenera Andrzeja Cynarskiego. W zawodach uczestniczyły kluby z całej Polski. Zawodnicy MUKS „Podkarpacie” precyzyjnie wykonali postawione przed nimi zadanie. Brygida Bożek wywalczyła w zawodach trzy złote medale. Klub zajął VI miejsce w Polsce, oraz IV miejsce jako województwo. Dobrze spisali się również najmłodszy sportowcy, zdobywając punktowane miejsca w zawodach. W Krakowie rywalizowało 26 klubów z 13 województw.



Królewscy Jedlicze mistrzem SKALH

Mistrzem SKALH w sezonie 2010/11 został zespół **Królewskich Jedlicze**. Skład zespołu w większości tworzą obecni lub byli zawodnicy Nafty. W ostatnim meczu pokonali AFC Guzikówkę Krosno 3-0 (2-0), bramki dla Królewskich zdobyli **Lech Czaja - 2** (jednocześnie został królem strzelców rozgrywek) i **Radosław Macnar**.



Apoloniusz Tajner w Jedliczu

Sezon narciarski 2010 -2011 dobiegł końca. Z tej okazji na hali Gminnego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Jedliczu odbyła się uroczysta gala „Podsumowanie Sezonu Narciarskiego 2010/2011 - Podkarpackiego Okręgowego Związku Narciarskiego”. Dla sportowców z gminy Jedlicze, oraz całego województwa sezon narciarski obfitował w wiele sportowych emocji.

Ta impreza stała się okazją, aby w Jedliczu gościć znaczących dla sportu, a szczególnie narciarstwa gości. Zaproszenie przyjął i swoją obecnością zaszczylił Jedlicze Prezes PZN -Apoloniusz Tajner. Przed galą miał okazję wraz z Burmistrzem Zbigniewem Sanockim zwiedzić Muzeum Marii Konopnickiej, gdzie wpisał się do księgi pamiątkowej. Była to pierwsza wizyta Prezesa w Jedliczu, które zrobiło na nim duże wrażenie. Co prawda, nazwa miejscowości nie była mu obca, ponieważ w pamięć zapadła mu słynna flaga jedlickich kibiców, o czym wspominał podczas gali. Odwiedził również Franciszka Mojaka, wieloletniego trenera narciarstwa, założyciela klubu MUKS Podkarpacie, który nie mógł wziąć udziału w gali.

W uroczystości wzięli udział: Henryk Sułuja - Burmistrz Ustrzyk Dolnych, Włodzimierz Waluś oraz Krzysztof Wańczyk - trenerzy szkoły sportowej w Szczyrku,



Przedstawiciele Podkarpackiego Związku Narciarskiego Prezes - Stanisław Nachajowski, Wiceprezes Bogdan Zwarycz, Wiceprezes - Ryszard Cybruch, Sekretarz - Krzysztof Lachowski, Jan Wojnar, Władysław Jagiełło sędzia międzynarodowy oraz autor książki „Narciarstwo Podkarpacia”, Piotr Rostek zastępca Burmistrza, Piotr Krawczyk -Przewodniczący Rady Miejskiej w Jedliczu, Tadeusz Leśniak Zastępca Przewodniczącego Rady Miejskiej, Edward Nowak Radny Powiatu i Dyrektor Banku PKO BP, Andrzej Piękoś Dyrektor GOSiR-u, Józef Filip trener LZS Odrzkoń, Andrzej Krygowski pierwszy wojewódzki mistrz Seniorów, Marek Zajdel Prezes JPGKiM w Jedliczu, Piotr Bril Prezes MUKS Podkarpacie.

Galę zainaugurował Zbigniew Sanocki Burmistrz Gminy Jedlicze, któremu towarzyszył Stanisław Nachajowski - Prezes Podkarpackiego Okręgowego Związku Narciarskiego.



Od lewej:
Paweł Bukowski - Dyrektor Muzeum w Żamowcu, Apoloniusz Tajner - Prezes PZN, Zbigniew Sanocki - Burmistrz Gminy Jedlicze

Po przywitaniu wszystkich zaproszonych gości przyszedł czas na wręczenie pucharów, wyróżnień i pamiątkowych medali. Prezes PZN nagrodził także działaczy sportowych, wśród nich Burmistrza Gminy Jedlicze za wspieranie narciarstwa, za chęć pomocy i duże zaangażowanie w rozwój sportów zimowych.

Kiedy już wszyscy otrzymali swoje wyróżnienia, głos zabrał Apoloniusz Tajner, podziękował za zaproszenie i pogratulował wszystkim nagrodzonym. Życzył determinacji i wytrwałości na drodze kariery sportowej.

Piotr Bril Prezes MUKS „Podkarpacie” Jedlicze dużo ciepłych słów skierował w stronę rodziców, nauczycieli, działaczy oraz sponsorów którzy również mają spory udział w sukcesach naszych sportowców. W podobnym tonie przemawiał Burmistrz Ustrzyk Dolnych, on również przyłączył się do gratulacji i życzeń.

Na zakończenie Burmistrz Gminy Jedlicze złożył wszystkim serdeczne gratulacje i podziękowania za osiągnięte w minionym sezonie wyniki sportowe. Podziękował też Prezesowi Apoloniuszowi Tajnerowi za przyjęcie zaproszenie i przybycie do Jedlicza.

Wszystkim nagrodzonym i wyróżnionym gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów oraz najwyższych laurów sportowych.

Pełna lista nagrodzonych i wyróżnionych dostępna jest na stronie <http://www.jedlicze.pl/sezonnarciarski2011>



Hubert Rudowski



W poprzednim wydaniu Gminnych Więści pisaliśmy o książkach drugiego obiegu, które Biblioteka Publicznej w Jedliczu w imieniu siostry podarował Pan Hubert Rudowski. Aby przybliżyć wszystkim mieszkańcom Gminy Jedlicze postać Pana Huberta Rudowskiego, poprosiliśmy go o wywiad, w którym opowie nam coś więcej o rodzinie Łozińskich, mocno powiązanej z Gminą Jedlicze.

Panie Hubercie, może na początek zechce pan powiedzieć coś o sobie i swojej rodzinie.

- Urodziłem się po II wojnie światowej w Gdyni. Mój ojciec Michał pochodził z ziemiańskiej rodziny herbu Prus II. Głównym gniazdem naszej linii w XIX w. był majątek Rumoka w pobliżu Mławy. Była to średniozamożna szlachta, której pierwsi przedstawiciele na Mazowszu pojawili się w dokumentach w XIV i XV w. Nasi przodkowie pochodzili z Prus a przez następne 400 lat zamieszkiwali północne Mazowsze. Mój dziadek zapoczątkował nową linię, kiedy w 1911 r. odziedziczył po swoim wuju, Michale Kalksteinie, majątek Klonówka (10 km od Starogardu Gdańskiego). Tam też urodził się mój ojciec oraz jego rodzeństwo (Hanna i Andrzej). Biorąc pod uwagę samo miejsce urodzenia byli oni Kociewiakami. Po perypetiach wojenno-okupacyjnych i udziale obojga moich rodziców w powstaniu warszawskim, koniec wojny zastał ich w podkrakowskiej wsi Michałowice. Stamtąd, po krótkim pobycie w Krakowie przyjechali na Wybrzeże, gdzie w Gdyni mieszkali już z powrotem rodzice mego ojca, Janina i Waclaw Rudowscy.

Tak, więc, wczesnym latem 1945 roku, ojciec z moją mamą, teściową i pasierbicą przyjechał do Gdyni i potem, na terenach między Wejherowem a Słupskiem, przejmował duże niemieckie majątki ziemskie od tyłowych oddziałów Armii Radzieckiej, tworząc tam załóżki przyszłych państwowych gospodarstw rolnych.

W 1948 roku rodzice zamieszkiwali w pałacu w Prusiewie nad jez. Żarnowieckim. Stamtąd na sam poród ojciec zawiózł moją matkę do Gdyni. Stąd mając na uwadze te fakty można twierdzić, że z urodzenia jestem Kaszubą. A teraz powiem o drugiej znanej w Polsce wsi Żarnowiec. Wasz jest

znany z powodu Marii Konopnickiej a ten drugi, nad wspomnianym jeziorem to wieś, w której jest klasztor - kiedyś Cystersek a obecnie Benedyktynek- założony w XIII w. oraz późnogotycki kościół z XIV/XV w. z przepięknym obrazem Matki Boskiej, cała postać wykonana w srebrze.

Na razie jesteśmy ciągle bardzo daleko od Ziemi Krośnieńskiej. O ojcu już Pan wspomnieli. Czy to przez Pana matkę dojdziemy do związków z naszą okolicą?

- Tak, chociaż ściślej rzecz biorąc, przede wszystkim przez moją babkę po kądzieli (młodym ku przypomnieniu: przodkowie ze strony ojca są „po mieczu”, a ze strony matki - „po kądzieli”). Matka moja, Ilona z Łozińskich herbu Lubicz (przydomku Dzieża) pochodziła z rodziny osiadłej na Kresach Wschodnich, na Wołyniu. Urodziła się w Żytomierzu. W okresie międzywojennym mieszkała głównie w Warszawie ale także dużo przebywała w Potoku. Po wyjściu za mąż za Zdzisława Hempla, mieszkała w jego majątku Wałowice, nad Wisłą, koło Józefowa w lubelskiem. Pierwszy mąż mamy i ojciec mojej przyrodniej siostry Julity, będąc oficerem rezerwy w brygadzie pancerno-motorowej płk Maczka, został zmobilizowany i zginął 4-go września 1939 r. w bitwie pod Kasiną Wielką.

W 1943 r. Ilona wyszła ponownie za mąż, za mego ojca. Moja przyrodnia siostra 11 lat starsza ode mnie uczyła się po wojnie w szkołach klasztornych, dopiero maturę zrobiła w szkole publicznej. Potem studiowała w Poznaniu a po studiach 3 lata była za granicą. A my tzn. moi Rodzice i ukochana Babcia Maria z Łozińskich 1v. Apollonowa Łozińska a 2.v. Janowa Hempel, od 1953 roku mieszkaliśmy w Sopocie przy czym, ja z Babcią przez następnych 18 lat zamieszkiwałem w jednym pokoju, przedzielonym przez połowę kotarą (a Rodzice zajmowali drugi pokój). Babcia, była osobą o rozległych zainteresowaniach (jej wspomnienia wydane przez Wydawnictwo Literackie ofiarowałem parę lat temu bibliotece w Jedliczu). Zawsze była bardzo czynną w utrzymywaniu więzi rodzinnych. Jeszcze jak miała 93 lata, pisywała prawie codziennie po 2 listy do licznych krewnych (Hemplów i Łozińskich) rozsianych po Polsce i świecie (Europa, Australia, Afryka). Wiele osób ją odwiedzało a ja zawsze w tym uczestniczyłem. Bardziej mnie to pociągało niż zabawa z rówieśnikami. Jednocześnie słuchałem wspomnień Babci z jej długiego i bardzo aktywnego życia, czasami pomagałem przy przepisywaniu wspomnień a po jej śmierci przygotowałem całość do druku.

Przez to wspólne zamieszkiwanie i silną osobowość, babcia miała przemożny wpływ na moje wychowanie jak również, na ukształtowanie moich zainteresowań. Można powiedzieć, że począwszy od 1-ej klasy szkoły średniej, poza lekturami, nie czytałem żadnej beletrystyki a tylko książki historyczne oraz pamiętniki. Zacząłem też gromadzić książki, które dotyczyły w całości, lub w których były wzmianki o przedstawicielach 5-ciu rodzin (Rudowskich, Łozińskich, Kalksteinów, Załuskich i Hemplów). I tak „mi już zostało”, mam ponad 200 takich książek. Można powiedzieć, że interesuję się przede wszystkim historią, genealogią i heraldyką ale z wykształcenia jestem magistrem ekonomii ze specjalnością ekonomiki portów morskich, i w tej dziedzinie pracowałem zawodowo 36 lat.

Wracam do mojej babci. Poczesne miejsce w jej opowiadaniach i wspomnieniach zajmował zawsze Potok, w którym w roku 1882 babcia się urodziła. Tam spędziła dzieciństwo i młodość a potem wraz ze swoją córką a moją matką bywała tam często, odwiedzając swojego brata

Witołda, który po 1904 roku odziedziczył ten majątek po ich ojcu, Edmundzie. A teraz i ja tu bywam, chociaż fizycznie, z uwagi na odległość, niestety dość rzadko. Myślami natomiast jestem tu często, bo w Jedliczu, obok grobów rodzinnych - Załuskich, Łozińskich i gen. Jana Hempla - spoczęły również prochy mej ukochanej Babci zresztą, zgodnie z Jej ostatnią wolą.

O! Teraz dotarliśmy w nasze strony. Proszę powiedzieć, kiedy Łozińscy znaleźli się w Potoku i jak to się stało, że porzucili Wołyń dla Galicji.

- Od początku XIX w. Potok należał do rodziny Stojowskich a w 1879 r. majątek kupił ojciec mojej babci Edmund Łoziński. Aby wyjaśnić jak do tego doszło, musimy cofnąć się jeszcze trochę w czasie. Dziadkiem mojej babci był Apollon Dzieża Łoziński h. Lubicz (gwoli wyjaśnienia: Dzieża to przydomek. Łozińscy byli bardzo rozrośniętym rodem i dla odróżnienia jego poszczególnych gałęzi-rodzin, używali kilku przydomków. Były jeszcze m.in. takie, jak: Jarmołowicze, Kardasz czy Melech). Ad meritum: wspomniany Apollon urodził się w 1813 roku. Był ostatnim obieralnym marszałkiem szlachty powiatu zwiahelskiego na Wołyniu i właścicielem majątków Chyżniki, Rajki, Kalinówka oraz Jaremicze. Ożenił się z Heleną Żurakowską h. Sas, z którą miał syna Edmunda Karola, ojca mojej babki. Potem, po owdowieniu ożenił się z wdową Eleonorą z Ładów Rogoszewską i z nią miał syna Apollona, który będąc przyrodnym stryjem mojej babki, został potem jej pierwszym mężem! No, ale to już osobna historia.

Z tym stryjem i jednocześnie mężem to rzeczywiście ewenement ale może najpierw wyjaśnimy do końca jakie koleje losu przywiodły Edmunda Łozińskiego do Potoka.

- Słusznie, wracam więc do ojca mej babki. Edmund Łoziński urodził się w Hubinie w 1837 roku. Uczył się w Żytomierzu, maturę zrobił w Kijowie a w latach 1857 / 60 studiował w Paryżu, gdzie zetknął się z Mierosławskim. Po powrocie na Wołyń zabrał się do prac „rewolucyjno-organizacyjnych” wraz ze Stefanem Bobrowskim i Zygmuntym Padlewskim.

Nadszedł rok 1863, wybuchło powstanie. Edmund Łoziński zebrał mały oddział i dołączył do oddziałów pod komendą Edmunda Różyckiego. Tu, drobna ciekawostka. Z Edmundem wyruszył z własnej woli również Kozak od lat służący u jego ojca. Twierdził, że młody panicz w trudnych warunkach musi mieć u boku kogoś doświadczonego i zaprawionego w różnych sytuacjach życiowych.

Po upadku powstania, Edmund przeszedł w okolicach Tarnopola do zaboru austriackiego. Niestety żandarmeria austriacka odnalazła go i został osadzony w więzieniu w Brygidkach we Lwowie. Tam, w bardzo ciężkich warunkach i w pogarszającym się stanie zdrowia, przetrwał prawie 2 lata. Nie chciał złożyć do władz austriackich prośby o zwolnienie co prawie zawsze skutkowało takowym - ale w końcu, komitet pomagający powstańcom zdołał go stamtąd wyciągnąć. W międzyczasie odbyły się w Rosji procesy powstańców i Edmund został zaocznie skazany na karę śmierci a nieco później, przez pomyłkę, na jego dokumentach jakiś carski urzędnik odnotował, że kara została wykonana. To skutkowało tym, że jako nieżyjący nie mógł być objęty późniejszymi carskimi amnestiami. Na marginesie dodam, że od 1903 roku przyjaciele Edmunda i moja babcia nie bez zachęty popartej większą kwotą pieniężną próbowali przeprowadzić anulowanie tej adnotacji i uzyskać formalną amnestię.

Wiadomość o amnestii przysłała jednak dopiero w 1904 roku i to na 2 dni przed śmiercią Edmunda. Nie zdążył, więc odwiedzić swoich ukochanych stron i majątków.

Za poradą Jana Konrada hr. Załuskiego i państwa Gniewosów, Edmund wziął w dzierżawę majątek Łuczyce pod Przemyślem. Tam się zagospodarował i poślubił Janinę hr. Załuską (córkę Jana Konrada).

Edmund Łoziński jest już pod Przemyślem a dlaczego w Potoku zjawia się dopiero kilkanaście lat później?

- To jeszcze długa i dosłownie okrężna droga. Gdy zmarła matka Edmunda, przez zaufanych ludzi dowiedział się on, że były wydane polecenia aby pilnować na granicy zaborów czy się tam nie pojawi. Agenci carscy poszukiwali go w Hubinie a w dniu pogrzebu również na cmentarzu. Wskazywało to, że być może mieli podejrzenia, a może nawet pewność, że Edmund jednak żyje. Rodzina zaczęła obawiać się, że Rosjanie mogą zażądać od Austriaków wydania go. Po naradach rodzinnych, Edmund oddał swoją dzierżawę Franciszkowi Żurakowskiemu h. Sas (był to jednocześnie jego brat cioteczny i szwagier żony) i wraz z żoną udali się na emigrację. Najpierw krótko byli w Wiedniu, a potem 10 lat w Wenecji. Poza Polską urodziło się im czworo dzieci: Konrad w 1871r. w Wiedniu, w Wenecji urodzili się; Witold (1875r.-później ostatni właściciel Potoka) i Oskar (1877r.) a córka, Ilona (później Adamowa Younga de Lenie) urodziła się w 1878 r. w Fürstenhoff. Dopiero najmłodsza córka, Maria moja babcia urodziła się już w Potoku, w 1882 roku.

Przez te 10 lat pobytu w Wenecji, Łoziński chyba nie zajmował się rolnictwem. Proszę nam powiedzieć z czego utrzymywał żonę i powiększającą się rodzinę?

- Oczywiście ma Pani rację. Edmund znalazł się daleko od spraw gospodarskich. Poważniejszych, a praktycznie prawie żadnych, dochodów z Wołynia ani od Żurakowskiego (to w końcu jakbyśmy dzisiaj powiedzieli był podnajem) nie było. Oboje Łozińscy doskonale znali francuski ale także włoski, dokonywali więc przekładów bardzo wówczas modnych powieści Matyldy Serao. Edmund pisywał też artykuły do francuskich i włoskich czasopism. Jednocześnie, znając się dobrze na sztuce, zaczął wyszukiwać wartościowe obrazy, które potem sprzedawał, najczęściej bogatym Anglikom.

W miarę pozyskiwania i zbywania nowych dzieł, dochody wzrastały więcej niż proporcjonalnie i dlatego Łozińscy mogli mieszkać w pałacu Zattere, mieli swoje gondole oraz stałą lożę w teatrze. Stopniowo też, coraz większą liczbę obrazów Edmund zatrzymywał dla siebie o czym powiem za chwilę. Powrót z emigracji już pięcioosobowej rodziny - zakończył się nabyciem majątku w Galicji i zamieszkaniem w nim.

Rozumiem, że tym majątkiem był Potok, ale dlaczego akurat tu, czy to był czysty przypadek?

- Tak, to był właśnie Potok koło Krosna i w sąsiedztwie Jedlicza. To nie był całkowity przypadek. Załuscy, którzy w tej okolicy mieli Iwonicz i Jasieniec, namówili Edmunda do zakupu Potoka oraz części Turaszówki. Tym sposobem, Edmund wraz z rodziną przybył do Potoka, przywożąc ze sobą kolekcję blisko 150 obrazów. Ze względu na ilość, jak również jakość artystyczną (głównie XVII i XVIII w. dzieła włoskie, szczególnie szkoły weneckiej ale sporo też flamandzkich), było to coś rzadko spotykanego w zwykłym dworze szlacheckim. Jeszcze większą rzadkością były freski, jakie niebawem pojawiły się na ścianach dworu.

Skąd freski, bo chyba raczej nie były przeniesione ze ścian jakiejś włoskiej budowli?

- Do Potoka przyjechała na dłuższy pobyt przyjaciółka Janiny Edmundowej Łozińskiej bardzo dobra włoska artystka malarka Everdina Bassani. Ona to wykonała freski na czterech ścianach jadalni. Były to: Maria Salute, Wenecka Piazzetta oraz kopia Polowania z chartami Juliusza Kossaka. Na czwartej ścianie był fresk przedstawiający górala idącego po przerzuconym nad strumykiem pniu świerka, co było ilustracją do Pieśni o ziemi naszej Wincentego Pola. Jeszcze jeden fresk został wykonany w pokoju Emilii z Auerhammerów Załuskiej (matki Janiny Łozińskiej). Była to naturalnej wielkości kopia Madonny Murilla. Gdy stary dwór w Potoku spalił się, freski przestały istnieć. Na szczęście obrazy z galerii Edmunda były już dawno przeniesione do wybudowanej przez Edmunda willi „Lubicz” we Lwowie.

Proszę nam jeszcze krótko opowiedzieć czym zajmował się Edmund w Potoku i jak potoczyły się dalsze jego losy.

- Edmund Łoziński dużo czasu i energii poświęcił sprawom oświaty ludu (założył szkołę w Turaszówce) oraz propagowaniu i współtworzeniu Kółek Rolniczych. W czasie epidemii tyfusu, dniami i nocami leczył nawet tych, którzy przez lekarzy skazani byli na śmierć m.in. dotyczyło to jednego z jego synów. Leczył też dzieci chorujące na krup, który w najcięższych przypadkach leczono tracheotomią. Edmund kontynuował też działalność publicystyczno-literacką. Jako przeciwnik partii „Stańczyków” pisywał ostre satyry do krakowskiego dziennika „Diabeł”. Jeszcze w 1875 roku wydany został tomik jego młodzieńczych poezji o charakterze patriotycznym („Z lat ubiegłych”) a utwory satyryczne zostały wydane w 1884 r. pt. „Z teki Maczugi”. Ze swoim przyjacielem Józefem Rogoszem założył i finansował dziennik „Głos Narodu”.

Kolejne, ważne pole działań Edmunda Łozińskiego to były sprawy wydobywania ropy.

Pierwszy szyb w Potoku został odwiercony w latach 90-tych XIX w. pod kierunkiem barona Graeve (z poznańskiego). Potem do Potoka przyjechali Kanadyjczycy Mac Garwey i Mac Intoch, którzy wprowadzili kanadyjski system wierceń. Tak na marginesie, to nie jestem pewien czy jeden z nich nie jest pochowany na jedlickim cmentarzu, natomiast na pewno, zaraz obok grobów mej babki Marii, generała Jana Hempla i opiekunki mej matki Biermer, jest grób węgierskiego nafcjarza ale jego nazwiska teraz nie pamiętam.

W miarę rozwoju tej dziedziny gospodarki, następowało silne angażowanie się w nią obcego, głównie niemieckiego, kapitału. Walczył z tym Edmund, pisząc liczne memoriały, mające zachęcić Polaków do działań w tej branży. Dochody z ropy naftowej znacznie wzmocniły finanse Edmunda, pozwalając mu na szeroką działalność charytatywną względem znajomych, weteranów powstania styczniowego a także całkiem obcych ludzi. Będąc

zaprzyjaźnionym z bratem Albertem Chmielowskim, Edmund wydatnie pomógł w budowie Domu Brata Alberta we Lwowie i przez lata dawał możliwość pracy i zarobku podopiecznym tego domu. No i na koniec trzeba powiedzieć, że Edmund Łoziński był założycielem Towarzystwa Opieki nad Weteranami Powstania 1863 roku i do końca życia był jego prezesem.

Z tego co Pan opowiada, wylania się postać człowieka nieprzeciętnego i bardzo aktywnego.

- Tak, to widać z tego co już powiedziałem ale dla podkreślenia tego przytoczę jeszcze fragmenty ze wspomnień mej babci. Babcia pisała m.in. „Jako kresowiec, nie lubił ojciec szablonu i tego pewnego zacieśnienia pojęć i mentalności, jakie panowały wówczas w Galicji. Był w tym konsekwentny zarówno w wysiłkach propagowania uprzemysłowienia Galicji, jak i w kształceniu swoich dzieci. Mówiono, że ojciec wychowuje nas bardzo modern i demokratycznie. Ojciec był wierny hasłu: „w zdrowym ciele zdrowy duch”, toteż bardzo popierał Towarzystwo „Sokół”. Nasi bracia byli w „Sokole” a ojciec zapisał tam także moją

siostrę i mnie. Byłyśmy pierwszymi panienkami z towarzystwa uczęszczającymi na lekcje gimnastyki do „Sokoła” w latach 1894-1896. Bracia uprawiali kilka dyscyplin sportowych...”. Krótko dołączę: wszyscy jeździli konno, grali w tenisa i jeździli na łyżwach (Witold zdobywał nagrody w jeździe figurowej a Oskar w wyścigach łyżwiarskich). Bracia jeździli na borykach a potem jako jeden z pierwszych na

rowerach z kołami o równej średnicy. Oskar świetnie jeździł na nartach a moja babka, jako jedna z pierwszych kobiet już w I dekadzie XX w. jeździła konno po męsku. Całe rođenje na czele z ojcem doskonale pływało. Najczęściej na basenie w pływalni św. Anny we Lwowie. Ojciec dał dzieciom dobrą szkołę. Babcia moja pisze: „Jako 11-letnie dziecko pływałam bardzo dobrze. Gdy byłam młodą mężatką, udało mi się w Kalinówce uratować tonącą w Słuczy dziewczynkę, a potem i moją siostrzenicę w Wiśle w Lubelskiem.”.

Ta „nieprzeciętność” Edmunda Łozińskiego przejawiała się również w kierowaniu wykształceniem dzieci (żona Edmunda zmarła młodo w 1894 roku). Jeszcze raz przytoczę fragment wspomnień mej babki: „Ojciec mój zgadzał się zupełnie z poglądami Stanisława Szczepanowskiego, że tylko uprzemysłowienie kraju może wzmocnić pozycję Polaków. Niestety, nawet jeżeli coś się w tej dziedzinie działo, to z braku naszych, sprowadzano inżynierów cudzoziemców. Dlatego właśnie zgodnie z wolą ojca, moi trzej bracia kończyli studia politechniczne. Wszyscy trzej kończyli studia na Politechnice Lwowskiej: Konrad skończył wydział mechaniczny, Witold chemię, a Oskar architekturę. Moja babka i jej siostra Ilona kształcone były w domu a potem na pensjach we Lwowie. Tam także uczęszczały na liczne wykłady z zakresu literatury, sztuk pięknych i filozofii.



Książki przekazane do GBP w Jedliczu

W Potoku zawsze był duży ruch. Poza bliższymi i dalszymi krewnymi bywali tam również: Juliusz Kossak, Kornel Ujejski, Adam ks. Sapięha, Władysław Bełza (tak, tak, autor Katechizmu dziecka Polskiego: Kto ty jesteś? Polak mały...”), Ignacy Łukasiewicz, a także Jan Szczepanik (nauczyciel ludowy a potem wynalazca barwnej fotografii nanoszonej na tkaniny) oraz wynalazca Rychnowski.

W 1904 r. Potok odziedziczył Witold Łoziński, który był tam do 1945 roku. Potem mieszkał w Krośnie współpracował z rafinerią, zajmował się też fotografiką artystyczną (już w 1906 r. za fotograficzny portret swojej siostry a mojej babci dostał srebrny medal na wystawie Wiedniu) i użytkową (mnóstwo kart pocztowych). Zmarł w Krośnie w 1963 r. i jest pochowany na jedlickim cmentarzu w tym samym grobowcu co jego ojciec Edmund. Dzieci Witolda i Jadwigi Budwicz Sahajdakowskiej: Jan i Maria (moja Matka Chrzestna) też już nie żyją. Pozostały tylko jego wnuki, dzieci Jana i Marty Doschot: Barbara (w Krakowie) i Jacek (w Warszawie).

Po wojnie, ku zadowoleniu Witolda, w potockim dworze był szpital a w latach 80-tych XX w. szpital dziecięcy ale to już tutejsi mieszkańcy pewno wiedzą.

A jak wyglądają Pana związki z Jedliczem i Potokiem?

- U schyłku lat 60-tych ub.w. byłem tutaj i objeżdżałem z moją matką i Janostwem Łozińskimi całą okolicę (ok. 20 przedwojennych majątków rodziny i znajomych). Po pochowaniu babci w Jedliczu w 1974 roku, przyjeżdżałem tutaj kilka razy: sam, z moją żoną Ewą a także z Barbarą z Łozińskich Babikową (wnuczką Witolda). Trzy

razy byłem po kilka dni (malowałem ogrodzenia i poprawiałem napisy na 6 grobach). Dwa razy zatrzymywałem się u pp. Węgrzynów w Jedliczu, raz na plebani u ks. proboszcza Franciszka Brzyskiego w Potoku. Chętnie przyjeżdżałbym częściej, szczególnie teraz, kiedy jako emeryt nie mam już obowiązków zawodowych. Mam stały kontakt z p. Elżbietą Kochańską dyrektorem Gminnej Biblioteki w Jedliczu oraz z p. Janem Rybickim i jego rodziną w Potoku.

W stałym i bardzo serdecznym kontakcie pozostajemy z Piotrem i Bożeną Krawczykami z Jedlicza. To świetna rodzina, energiczna i uroczą matką, aktywny zawodowo i społecznie ojciec i do tego bardzo sympatyczna i udana czwórka dzieci, no przepraszam, już młodzieży. Od blisko 10-ciu lat ta rodzina opiekuje się wytrwale i z poświęceniem naszymi 6-ciu grobami na cmentarzu jedlickim. Muszę też z uznaniem przyznać, że pani Kochańska, jak również obecny Burmistrz Jedlicza pan Zbigniew Sanocki, bardzo dbają o promocję miasta i regionu. Jestem na bieżąco informowany o ważniejszych wydarzeniach, otrzymuję wszystkie publikacje wydawane przez Gminę i Bibliotekę. Dzięki tym Jedliczanom czuję się prawie jak obywatel tej Gminy. Właśnie dlatego, mając do wyboru 4 instytucje publiczne w dwóch innych miejscowościach, zdecydowałem wspólnie z moją przyrodnią siostrą Julią Hempel Scaringi, przekazać dar składający się z ponad 30-tu woluminów wartościowych książek właśnie do Biblioteki Gminnej w Jedliczu.

Dziękuję za rozmowę. Wywiad przeprowadziła Monika Cisoń Gierula.

Obchody rocznicowe w Gminie Jedlicze

W tym roku 220 rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja obchodzono w gminie na wiele sposobów. W jedlickiej parafii rzymsko - katolickiej pod wezwaniem św. Antoniego, odbyła się uroczysta msza, w pięknej oprawie muzyczno - wokalne. W uroczystości brały udział licznie zgromadzone poczty sztandarowe: XVII Drużyna Harcerska ze Szkoły Podstawowej w Jedliczu ze sztandarem Armii Krajowej i Sztandarem Związku Drużyn Ziemi Jedlickiej, Klub Honorowych Dawców Krwi im. dr Zygmunta Tokarskiego przy Rafinerii Nafty „Jedlicze” S.A., Zespół Szkół im. Armii Krajowej w Jedliczu, Zespół Szkół Publicznych w Jedliczu, Zespół Szkół im. Armii Krajowej w Jaszczwi, Liceum Ogólnokształcące im. Marii Konopnickiej w Jedliczu, Szkoła Podstawowa w Żarnowcu, Ochotnicza Straż Pożarna w Jedliczu - Męcince, Chlebnej, Potoku, Podniebylu, Żarnowcu, oraz Długiem. Po mszy świętej, złożono kwiaty pod tablicą pamiątkową na rynku.

W Gminnym Ośrodku Sportu i Rekreacji w Jedliczu rocznice uczcili szachiści, którzy zmierzali się w turnieju szachowym w trzech kategoriach: podstawówka, gimnazjum i open. Wyniki poszczególnych kategorii:

Szkoły podstawowe: I. Dawid Stopa Jasło, II. Szymon Stasz Moderówka, III. Kamil Czekaj Krosno, IV. Rafał Bogacz - Jaszczew

Gimnazjum: I. Dariusz Trybus Krosno, II Maciej Zborowski Zręcin, III Piotr Wójcik Podniebyle, IV Witold Klimczyk Jedlicze

Open: I. Adam Składowski Krosno, II Łukasz Lorens Krosno, III. Roman Lipka Wrocanka, IV. Zygmunt Pawłowski Jedlicze.

Na sportowo rocznicę obchodzili również miłośnicy i amatorzy strzelania. Na strzelnicy sportowej LO Jedlicze przeprowadzono rodzinne zawody, w których uczestniczyły trzyosobowe ekipy rodzinne. Rodziny rywalizowały w czterech konkurencjach strzeleckich: karabinek pneumatyczny, pistolet pneumatyczny, karabinek sportowy i pistolet sportowy. Rywalizacja była zacięta, do ostatniego strzału o zwycięstwie decydowała suma punktów z poszczególnych konkurencji. Rewelacyjnie spisała się drużyna rodziny Gawron z wynikiem ogólnym 1356 pkt. zajmując I miejsce, II. Rodzina Góráków 1344, III. Rodzina Walaszczków 1006, IV. Rodzina Buczyńskich 989.



65. Rocznica Wielkiej Wojny Ojczyźnianej

“...Wczesną wiosną 1943 r. dowiedziałem się o organizowaniu przez Związek Patriotów Polskich I-szej Polskiej Dywizji Piechoty, miejscem koncentracji miały być Sielce pod Moskwą. Po zgłoszeniu się w „Raj-Wojenkomacie”, (bo tak się ten urząd nazywał), otrzymałem bilet i pakiet lakowany z poleceniem udania się do punktu zbornego w Omsku. Po kilku dniach wyczekiwania sformowano pociąg, którym odjechaliśmy do Sielc. Tam nad Oką zastałem dość dużo przybyłych już wcześniej cywilów, a także i wojskowych, oficerów radzieckich i polskich. Po umundurowaniu nas i krótkim przeszkoleniu a także złożonej uroczystej przysiędze ruszyliśmy na front” - tak swój „szlak bojowy” wspominał Stanisław Giebułtowski.

On podobnie jak inni polscy chłopcy, bo jak inaczej nazwać kilkunastoletnich młodzieńców, wspólnie z żołnierzami radzieckimi, ruszyli na front aby walczyć z okupantem niemieckim. W źródłach historycznych, artykułach prasowych możemy przeczytać różne treści, poznać różne stanowiska dotyczące tego okresu w historii Polski i świata. Już sama nazwa „Wielka Wojna Ojczyźniana” wywołuje żywą dyskusję, w wielu budzi sprzeciw. Ale w tym wszystkim nie należy zapominać o naocznych świadkach tych wydarzeń, o ludziach, którzy poświęcili swoją młodość, zdrowie a wielu życie. Dla nich liczyła się walka, opór jaki mogli stawić okupantowi, a wreszcie zwycięstwo, którym nie wszyscy mogli się już cieszyć.

Wielu żołnierzy ten czas walki wspomina z leżką w oku. Poszli oni walczyć z potrzeby serca, wychowani w duchu patriotycznym, nie widzieli innej możliwości. Na naszym terenie było bardzo dużo ochotników, zostawili swoje matki, ojców, rodzeństwo, wielu z nich oddało zdrowie, życie. Poświęcili swoje najpiękniejsze lata młodości- z przejęciem mówił Piotr Jurasz.

Stanisław Giebułtowski był jednym z takich młodzieńców, którzy przeszli cały szlak bojowy, jak mówił Jan Klimkiewicz- Przez Zarządu Okręgowego Kombatantów w Krośnie - *od Lenina do Berlina.*

12 października Dywizja przystąpiła do historycznej bitwy pod Lenino, była to bitwa na śmierć i życie z niemieckim faszyzmem, była ona wzorem odwagi, poświęcenia i bohaterstwa odradzającego się wojska polskiego. Żołnierz nasz nie bacząc na grożące mu niebezpieczeństwo, brawurowo szedł prosto na okopy nieprzyjaciela niszcząc jego umocnienia, parł naprzód dając tym samym dowód tego, że Polska żyje i będzie



wolna. Ja jako 19 letni chłopiec zostałem wcielony do 3-go pułku piechoty kompanii fizylierów. Po zwycięskiej bitwie pod Lenino powstawały coraz to nowe jednostki, rosła z dnia na dzień siła Wojska Polskiego wspomina Stanisław Giebułtowski.

Po walce pod Lenino został wcielony do I-szej Warszawskiej Brygady Saperów, szedł do Polski przez ziemie smoleńską (Mińsk, Żytomierz, Chełm i Lublin). W trudzie walki, tracąc po drodze kompanów, broni, mierząc się z okrutnymi doświadczeniami.

Pierwsze zadanie, jakie otrzymaliśmy na Polskiej ziemi było bardzo bolesne i nieprzyjemne a mianowicie grzebanie ofiar faszyzmu zmarłych i umęczonych w obozie Majdanek. Obraz tych ludzkich szkieletów poskładanych jak snopy jeden na drugim a także lament bliskich, którzy przyszli zabrać swoich krewnych jest nie do opisanie i nie do zapomnienia. Tu w Majdanku zobaczyliśmy na własne oczy bestialstwo okupanta, obraz tych tragedii ludzkich przyczynił się do większej jeszcze nienawiści i chęci jak najszybszego wypędzenia okupanta z naszej umęczonej ziemi. - dodaje S. Giebułtowski

To ciężkie doświadczenia o których wielu do dzisiaj nie potrafi mówić. Odcisnęły one piętno na bardzo młodych ludziach, którzy dopiero powinni zacząć żyć, korzystać z młodości. Nie dane im to było, dla nich chlebem powszednim stało się obcowanie ze śmiercią.

Pod koniec lipca 1944 r. otrzymaliśmy nowe zadanie, a mianowicie, przeprawę na lewy brzeg Wisły w rejonie Saskiej Kępy w Warszawie, 4- go (lub 6-go) pułku piechoty. Pułk ten miał pomóc walczącej stolicy, był to okres Powstania Warszawskiego. Po upadku powstania skierowano naszą jednostkę w rejon wsi Biskupie, niedaleko ujścia Pilicy, i tam

Kombatanci, którzy otrzymali Jubileuszowe Medale nadane przez Federację Rosyjską z okazji 65 tej Rocznicy Zwycięstwa w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej w latach 1941-1945:

Aleksander Bugiel, Jan Paluch, Władysław Sanocki, Aleksander Szczepański, Józef Szmyd, Karol Węgrzyn, Stanisław Chłap, Kazimierz Szydło, Stanisław Giebułtowski, Jan Jarecki, Stanisław Piśmienny, Bolesław Raab, Jan Szubra, Emil Buras, Józef Kopacz, Stanisław Feruś, Stanisław Haczela, Stanisław Orłowski.

Honorowy Prezes Koła Miejsko Gminnego Kombatantów w Jedliczu Piotr Jurasz otrzymał Dyplom wraz z medalem - Za prowadzoną z motywacji patriotycznych działalność służącą upowszechnianiu i upamiętnianiu chwalebnych czynów obrońców i wyzwolicieli Ojczyzny z okazji 65 rocznicy historycznego zwycięstwa odniesionego w II Wojnie Światowej nad niemieckim najeźdźcą, otrzymał również Kombatantcki Krzyż Pamiątkowy „Zwycięzcom”.

przygotowywaliśmy się do zbliżającej się zimowej ofensywy w styczniu 1945r. Ruszyliśmy naprzód przez Wisłę wyzwalając takie miejscowości jak Kalwaria, Sochaczew, Błonie. Idąc naprzód marszem bojowym dotarliśmy do Bydgoszczy, a następnie Piły. Wiosną 1945 r. wyruszyliśmy z Kołobrzegu z zadaniem forsowania Odry. Chce tu zaznaczyć, że podczas forsowania Odry pomagały nam przez cały czas Radzieckie "Katusze"- powiedział Stanisław

Giebułtowski, który wraz ze swoimi kolegami ze szlaku bojowego wziął udział w spotkaniu 21 kwietnia br. w Urzędzie Gminy w Jedliczu

Podczas tego spotkania kombataneci zostali wyróżnieni „Jubileuszowymi Medalami nadanymi przez Federację Rosyjską z okazji 65 - lecia Rocznicy Zwycięstwa w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej w latach 1941-1945”.

Zmiany w organizacji szkół wywiad z Piotrem Rostkiem Zastępcą Burmistrza

Ostatnio szeroko komentowane są zmiany w organizacji szkół. Skąd takie decyzje?

Przy założeniach do organizacji nowego roku szkolnego musieliśmy podjąć działania prowadzące do redukcji liczby oddziałów w szkołach na terenie gminy.

Na tę decyzję złożyły się dwie przyczyny, obydwie natury ekonomicznej. Pierwsza to taka, że corocznie coraz więcej musimy dokładać z dochodów gminy do otrzymywanej subwencji oświatowej. Dla przykładu w 2004 roku subwencja wyliczona przez ministerstwo wyniosła 6 mln zł, zaś wydatki z budżetu na zadania szkolne zamknęły się kwotą 7,8 mln zł. W roku ubiegłym subwencja wyniosła 8,2 mln zł, zaś wydatki 13,2 mln zł.

Druga z przyczyn, która przeważała szalę, to przepis wprowadzony z początkiem bieżącego roku, nakazujący finansowanie wydatków bieżących, a takimi są w 98% wydatki na zadania oświatowe, z bieżących dochodów gmin. Oznacza to, że na zadania takie nie można zaciągać zobowiązań w postaci kredytów.

Nie możemy również zapominać, że w ciągu ostatnich lat, z powodu niżu demograficznego, zmniejszyła się ilość uczniów w naszych szkołach. W porównaniu z rokiem szkolnym 2002/2003 ich liczba zmalała o ponad 600.

Czy inne gminy mają podobne problemy?

Mają jeszcze większe. Zwróćmy uwagę, chociażby na to, co stało się w sąsiednim Tarnowcu czy Kołaczycach. Likwidacja pięciu szkół nie wynikała z czegoś „widzimisie”. Była ona po prostu koniecznością, gdyż dalsze utrzymywanie szkół skończyłoby się katastrofą dla budżetu. W naszym przypadku nie ma tak wielkiego zagrożenia, ale musimy podjąć działania, aby nie dopuścić do podobnej sytuacji w przyszłości, a przede wszystkim, by zachować równowagę między dochodami a wydatkami.

W naszej gminie problem jest nieco inny i wynika ze sposobu podziału środków na oświatę. Podstawowym kryterium podziału jest liczba uczniów. W gminie ponad ich połowa uczy się w Zespole Szkół Publicznych w Jedliczu. Nasze miasto liczy ponad 5 tys. mieszkańców i dlatego środki przypadające na jednego ucznia są dużo mniejsze niż te przeznaczane dla uczniów szkół w miastach liczących poniżej 5 tys. mieszkańców oraz uczniów szkół wiejskich. Tam kwota na ucznia jest wyższa o 38%. To jest główne źródło problemu. Proszę

zwrócić uwagę, że we wszystkich niewielkich miejscowościach, mam na myśli te od 2 do 10 tys. mieszkańców, funkcjonuje jedna placówka szkolna, więc specyfika realizacji zadań oświatowych praktycznie niczym się nie różni, ale te miejscowości, które mają powyżej 5 tys. mieszkańców traktowane są w tym podziale pieniędzy na równi z dużymi miastami, w których funkcjonuje po kilka, kilkanaście czy nawet kilkaset szkół. Na terenie powiatów jasielskiego i krośnieńskiego w takiej sytuacji jest jedynie Gmina Jedlicze. Pozostałe miasta na naszym terenie mają poniżej 5 tysięcy mieszkańców. Doszło więc do swoistego paradoksu, szkoły położone na terenach dużych wsi, liczących powyżej 5 tys. mieszkańców, otrzymują zwiększoną subwencję, natomiast jeżeli miejscowość ma prawa miejskie już nie.

Pojawiły się głosy niezadowolenia, że liczebność klas przewyższać będzie przyjęte standardy. Co Pan na to?

Sęk w tym, że takich standardów nie ma. Określone są one jedynie dla przedszkoli oraz placówek integracyjnych. W pozostałych typach szkół żadne przepisy nie określają liczby uczniów w klasach. Samorządy ustalają je na podstawie możliwości finansowych. Tak naprawdę 30 osobowe i większe oddziały nie są czymś nadzwyczajnym. Od dawna tak liczne klasy funkcjonują w wielu gminach czy miastach. Również nauka w klasach łączonych nie jest zjawiskiem rzadkim i myślę, że gdyby było to zdecydowanie niekorzystne dla uczniów, organy nadzoru pedagogicznego, a więc kuratoria i nadzorujące ich pracę Ministerstwo Edukacji Narodowej już dawno spowodowałyby zmianę prawa w tym zakresie.

A jak to się ma do poziomu nauczania?

Wyniki osiągane przez uczniów zależą od wielu czynników. Nie ma prostej zależności między liczebnością klasy, a jej wynikami na egzaminach zewnętrznych. Celowo mówię o nich, bo są one najlepszym w tej chwili miernikiem tego, co nazywamy „poziomem nauczania”. Liczebność klasy jest jednym z wielu czynników składających się na efekt końcowy, co więcej, jako nauczyciel jestem przekonany, że nie jest to czynnik najistotniejszy. Mówię to na podstawie swojego kilkunastoletniego doświadczenia w pracy pedagogicznej. Ostatnio brałem udział w Kongresie Polskiej Edukacji, gdzie również z ust badających ten

problem, padło stwierdzenie, że liczebność ma znikomy wpływ na osiągnięte wyniki.

Czyli twierdzi Pan, że zostało wybrane najlepsze rozwiązanie?

Twierdę, że w przypadku gdy w grę wchodzi względy czysto ekonomiczne, nie ma dobrych rozwiązań. Jestem jednak przekonany, że poziom nauczania w naszych szkołach zostanie zachowany.

Jest sprawą oczywistą, że zmiany te zwiększają ryzyko wystąpienia niekorzystnych sytuacji w całym procesie dydaktyczno-wychowawczym, jednak rysowanie widma dramatycznego spadku wyników nauczania jest naprawdę grubą przesadą.

Spośród wszystkich rozważanych wariantów, rozwiązanie przez nas wybrane jest najkorzystniejsze dla uczniów. Należy jednak pamiętać, że nie rozwiązuje ono sytuacji, a jedynie ją łagodzi. Szacujemy, że wprowadzenie w życie projektów organizacyjnych przyniesie w skali przyszłego roku około 1 mln złotych oszczędności, a jak mówiłem na wstępie, w ubiegłym roku do subwencji dołożyć musieliśmy 5 mln, w tym blisko połowę na wygrodenia.

Proszę zwrócić uwagę, że do tej pory wszystkie nasze działania ograniczały się do minimalizowania wydatków rzeczowych. W tej materii zrobione zostało bardzo dużo. Wspomnę choćby wymianę kotłowni we wszystkich placówkach, wymianę okien czy wykonywanie elewacji, które przyczyniły się do

znacznego zmniejszenia wydatków na energię. Takich przykładów jest wiele. Niestety wzrost płac nauczycieli, za którym nie idą środki z budżetu centralnego, powoduje konieczność zmniejszania zatrudnienia.

Jakie więc perspektywy na przyszłość?

Dziś o przyszłości tej bliższej mówić, a szczególnie planować bardzo trudno, z tego powodu, że czekają nas niebawem zmiany dwóch fundamentalnych dla oświaty dokumentów. Zakończyły się prace nad projektem nowelizacji ustawy o systemie oświaty. MEN przesłał w połowie maja projekt ustawy do rozpatrzenia przez Komitet Rady Ministrów a następnie do prac w Sejmie. Na koniec czerwca zapowiedziano również zakończenie prac nad projektem nowelizacji Karty Nauczyciela. Trudno powiedzieć kiedy te zmiany wejdą w życie, a przede wszystkim jak daleko pójdą. Wiadomo, że wiele projektów ustaw diametralnie zmieniało się w trakcie prac sejmowych. Wszystko zależeć będzie od kształtu tych aktów.

Na Kongresie Edukacji powstała inicjatywa stworzenia „Paktu dla Edukacji”, którego celem jest naprawa istniejącego systemu edukacji oraz określenie strategii na przyszłość. Jeśli taki dokument powstanie i wejdzie do realizacji, wszystkim zaangażowanym w system edukacji będzie zdecydowanie łatwiej.

Dziękuję za rozmowę. Wywiad przeprowadziła Monika Cisoń Gierula.

XII Ogólnopolski Turniej Ringo w Jedliczu

28 maja w Jedliczu odbył się XII Ogólnopolski Turniej Ringo. Blisko 130 zawodników z całej Polski przyjechało do Jedlicza, aby walczyć o czołowe miejsca w turnieju. W zawodach udział brali: LUKS Nasiadki, ULKS „Osak” Lelis, UKS Łęk Starościński, W-MTR Bartoszyce, LUKS Tygrys, UKS „Arka” Umieszcz, SP Żarnowiec, UKS „Arka” Umieszcz, UKS Mogielnica, UKS Lubno, WTR Warszawa, UKS Jadwiga Kraków oraz MUKS „Podkarpacie” Jedlicze. Uczestnicy startowali w 10 kategoriach wiekowych i szkolnych.

Otwarcia zawodów dokonał Burmistrz Gminy Jedlicze Zbigniew Sanocki, wśród zaproszonych gości nie zabrakło Zastępcy Burmistrza Gminy Jedlicze Piotra Rostka, Przewodniczącego Rady Miejskiej w Jedliczu Piotra Krawczyka oraz Wicestarosty Powiatu Krośnieńskiego Andrzeja Guzika. Organizatorami zawodów byli MUKS "Podkarpacie" Jedlicze, Polskie



Towarzystwo Ringo, GOSiR w Jedliczu, Gmina Jedlicze oraz ZSP w Jedliczu. Zawody wsparli również: Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego, Starostwo Powiatowe w Krośnie oraz Firma Raf-Ekologia Jedlicze.

MOSiR Jasło Zwycięzcą Pucharu

16 kwietnia br. na hali sportowej GOSiR w Jedliczu odbył się turniej piłki siatkowej o Puchar Burmistrza Gminy Jedlicze. Organizatorem zawodów był Gminny Ośrodek Sportu i Rekreacji w Jedliczu. W turnieju o puchar rywalizowało 6 zespołów. W grupie I spotkały się: MKS MOSiR Jasło, SKS Dukła oraz MOSiR Krosno, w grupie II: Brzozovia MOSiR Brzozów, GOSiR Jedlicze i UKS Tęcza Sędziszów Małopolski. Zwycięzcą grupy I, została drużyna z Jasła, która z kompletem punktów awansowała do finału i tam

zmierzyła się ze zwycięzcą grupy II zespołem z Sędziszowa. Drugie miejsce w gr. I zajęła drużyna z Krosna, a w gr. II zespół z Brzozowa. Te 3 zespoły spotkały się w meczu o trzecie miejsce. W meczu finałowym MOSiR Jasło pokonał UKS Tęczę Sędziszów Małopolski 2:0 w setach do 23 i 14. W finale pocieszenia MOSiR Krosno wygrał z Brzozovią Brzozów 2:1 (25-14; 22-25; 15-11). W meczu o piąte miejsce GOSiR Jedlicze przegrał z SKS Dukłą 2:0 (25-23; 25-21).

Wysypisko w Jaszczwi to już historia

Zakończono prace rekultywacyjne zamkniętego składowiska odpadów w Jaszczwi. Po rekultywacji technicznej, czyli ukształtowaniu bryły składowiska odpadów w taki sposób, aby spadki terenu gwarantowały swobodny odpływ powierzchniowy wód opadowych i roztopowych, wykonano drugi etap czyli rekultywację biologiczną. Jej głównym celem było przyspieszenie procesu biodegradacji zdeponowanych odpadów oraz ograniczenie infiltracji wód opadowych w głąb terenu.

W chwili obecnej w miejscu które odstraszało górą śmieci, zasadzono 10 tys. drzew.

Ta inwestycja korzystanie wpłynie na wizerunek miejscowości Jaszczew, a co za tym idzie Gminy Jedlicze. Jest bardzo ważnym krokiem teraz, kiedy ochrona środowiska czy ekologia to priorytet wielu działań.

Wysypisko zostało założone w 1992 r. Do 31 grudnia 2009 roku złożono tam ponad 37 tys. metrów sześciennych śmieci. Zakończona rekultywacja spowodowała przede wszystkim zabezpieczenie środowiska przed skutkami oddziaływania wysypiska i materiałów na nim zgromadzonych. Teraz po zabezpieczeniu składowiska, przez okres 2 lat będzie



prowadzony monitoring, którego koszt wyniesie około 80 tys. rocznie. Związane jest to z koniecznością częstych badań laboratoryjnych, które wykonywać będzie specjalistyczna firma. Koszt całego przedsięwzięcia wyniósł ponad 488 tys. zł, w tym 402 tys. zł z dotacji unijnej - powiedział Burmistrz Gminy Jedlicze Zbigniew Sanocki

Remonty dróg

Trwają prace remontowe wykonywane w ramach przyznanej przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji promesy z 21 lutego br. na usuwanie skutków powodzi występujących na terenie Gminy Jedlicze w latach 2009 - 2010. Remont obejmuje drogi

w Dobieszynie (droga do Potoka) koszt 329 521,06 zł, Moderówce 254 728,08 zł, Piotrówce (droga przy szkole podstawowej) 50 058,54 zł oraz część ul. Naftowej w Jedliczu którego koszt wyniesie 42 088,88 zł.



Droga Dobieszyn - Potok przed remontem



Droga Dobieszyn - Potok w trakcie prac

Żwirowanie dróg

Wykonano remont dróg o nawierzchni żwirowej, na terenie Gminy Jedlicze. Prace polegały na naprawie zniszczonych odcinków dróg, poprzez ułożenie

nawierzchni z kruszywem naturalnego i łamanego. Oczyszczono również rowy i naprawiono przepusty. Koszt robót wyniósł 110 tys. zł.

Przepust pod ul. Kurkowskiego

Przy ul. Kurkowskiego w Jedliczu, podczas obfitych opadów deszczu zalewane były budynki prywatne wodami spływającymi z terenów sięgających aż po Moderówkę.

Aby rozwiązać ten problem została opracowana dokumentacja techniczna, na podstawie której wykonano przepust pod ul. Kurkowskiego.

Woda która do tej pory gromadziła się w niecce, teraz będzie miała swobodny spływ do rowu melioracyjnego. Koszt prac wyniósł 25 tys. zł.

„Zainteresowani mieszkańcy zwracali się do mnie o wykonanie tego przepustu już w czasie remontu drogi. Wtedy też podjąłem decyzję o jego wykonaniu, jednak konieczność wykonania dokumentacji technicznej i uzyskanie stosownych pozwoleń spowodowały, że wykonano go dopiero teraz” - Zbigniew Sanocki Burmistrz Gminy Jedlicze.



Nowy parking w Dobieszynie

Dobiegła końca budowa parkingu przy Domu Ludowym w Dobieszynie. Parking korzystnie wpłynie na wygląd i funkcjonalność Domu Ludowego, który spełnia wiele funkcji. Jest tam biblioteka, kafejka internetowa oraz świetlica opiekuńczo-wychowawcza. Tam swoje spotkania organizują członkinie Koła Gospodyń Wiejskich. Na sali odbywają się imprezy okolicznościowe, wesela, zabawy. Koszt budowy parkingu wyniósł ponad 50 tys. zł.



Podsumowanie konkursu „Wiosenne Porządki”

13 czerwca 2011 roku odbyło się uroczyste podsumowanie gminnego konkursu „Wiosenne Porządki”. Organizatorami konkursu była Gmina Jedlicze oraz JPGKiM w Jedliczu. W dwóch kategoriach: szkoły podstawowe i gimnazja wystartowało 14 placówek. Zadaniem uczniów było posprzątanie wybranego terenu, a następnie przekazanie informacji o ilości zebranych śmieci do organizatora konkursu. Należało również przygotować dokumentację fotograficzną przed rozpoczęciem prac porządkowych, i po zakończeniu zadania.



Na wycieczce kolejką bieszczadzką



Delegacje uczestników konkursu z opiekunami

Spośród wszystkich szkół biorących udział w konkursie komisja wyróżniła cztery: Szkołę Podstawową w Jaszczwi (klasa III), Szkołę Podstawową w Dobieszynie (klasa IV), Szkołę Podstawową w Potoku (Zuchy), oraz Zespół Szkół w Moderówce (klasa I gimnazjum). Nagrodą był wyjazd w Bieszczady i przejazd Bieszczadzką Kolejką Leśną Majdan-Balnica-Majdan.

Uczestnicy konkursu zebrali: 346,5 worków śmieci w tym 67,5 z plastikiem, 113 ze szkłem, 19 z metalem oraz 147 pozostałych.

Solary w Gminie Jedlicze

„Instalacje systemów energii odnawialnej w budynkach użyteczności publicznej oraz domach prywatnych na terenie gmin należących do Związku Gmin Dorzecza Wisłoki”

W dniu 7 czerwca 2011 roku, w Magurskim Parku Narodowym w Krempej, odbyło się robocze spotkanie w sprawie realizacji projektu „Instalacje systemów energii odnawialnej w budynkach użyteczności publicznej oraz domach prywatnych na terenie gmin należących do Związku Gmin Dorzecza Wisłoki”. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele Biura Szwajcarko-Polskiego Programu Współpracy przy Ambasadzie Szwajcarii w Polsce w osobach: Heinz Kaufmann - Dyrektor Biura, Sylwia Słomiak - National Programme Officer, Adolf Mirowski - ekspert Biura, przedstawiciele Ministerstwa Rozwoju Regionalnego i Władzy Wdrażającej Programy Europejskie oraz burmistrzowie i wójtowie gmin należących do Związku Gmin Dorzecza Wisłoki w Jasle.



Głównym celem spotkania było szczegółowe omówienie zakresu projektu, w tym zagadnień związanych z finansowaniem, zarządzaniem i jego realizacją. Związek zaprezentował się jako profesjonalnie zorganizowana jednostka przygotowana do realizacji tak dużego projektu. Przedstawiono dotychczasowe doświadczenia Związku w realizacji przedsięwzięć ekologicznych w tym projekcie Funduszu Spójności „Program poprawy czystości zlewni rzeki Wisłoki” w ramach którego wybudowano: 10 oczyszczalni ścieków, 600 km kanalizacji, 90 km wodociągu oraz zmodernizowano 4 oczyszczalnie i 2 stacje uzdatniania wody.

W merytorycznej dyskusji omówione zostały szczegółowe aspekty zawarte w propozycji projektu po czym przeprowadzona została wizytacja w terenie.

Strona szwajcarska pozytywnie oceniła zarys projektu oraz wysoko - organizacyjne przygotowanie Związku Gmin Dorzecza Wisłoki do jego realizacji. Ostateczna decyzja w sprawie opracowania Kompletniej Propozycji Projektu powinna być podjęta do połowy lipca br. Projekt obejmuje montaż kolektorów słonecznych



w celu efektywnego pozyskania energii słonecznej do ogrzania ciepłej wody użytkowej głównie na obiektach użyteczności publicznej i domach osób fizycznych. Jego wartość to ok. 29 mln franków szwajcarskich (CHF) z czego 75% stanowią ma wsparcie udzielone przez Szwajcarię poprzez dofinansowanie ze środków Szwajcarko-Polskiego Programu Współpracy. W projekcie uczestniczyć będą wszystkie gminy wchodzące w skład Związku: Brzostek, Brzyska, Chorkówka, Czarna, Dębica, Dębowiec, Jasło, Miasto Jasło, Jedlicze, Jodłowa, Kołaczyce, Krempe, Nowy Żmigród, Osiek Jasielski, Pilzno, Sękowa, Skołyszyn, Szerzyny, Tarnowiec, Żyraków.

Od kwietnia 2009 roku czyniliśmy starania o pozyskanie środków na pomoc mieszkańcom w inwestycji systemów solarnych. Po wizycie przedstawicieli Biura Szwajcarko-Polskiego Programu Współpracy jesteśmy bardzo blisko podpisania stosownych umów. Wstępnie dla Gminy Jedlicze przewidziana jest kwota 5,5 mln złotych - powiedział Zbigniew Sanocki Burmistrz Gminy Jedlicze, V-ce Przewodniczący Związku Gmin Dorzecza Wisłoki.

Więcej informacji o projekcie można znaleźć na stronie www.wisloka.pl



Gmina Jedlicze Uchwycona w Kadrze

Wioletta Tupko - Zaskroniec



Co miesiąc redakcja Galerii Gminy Jedlicze nagradza najlepsze nadesłane zdjęcia, a raz do roku najlepszego fotografa!

Marek Juszcak - Dworek Marii Konopnickiej



Niezależnie czy jesteś profesjonalistą, amatorem, robisz zdjęcia na terenie Gminy Jedlicze, prześlij je na adres galeria@jedlicze.pl. Wybrane zdjęcia będą umieszczane w galerii z nazwiskiem ich autora.

Wyniki Konkursu Jubileuszowego Gminnych Więści

Pytania konkursowe okazały się nadzwyczaj trudne. Napłynęły jedynie 3 poprawne odpowiedzi. Poniżej zamieszczamy prawidłowe odpowiedzi:

1. Proszę wymienić 3 redaktorów naczelnych Gminnych Więści?

Redaktorami naczelnymi Biuletynu do tej pory byli: Marta Gonet, Agnieszka Frączek, Grzegorz Wiczorek.

2. W którym roku gazeta zmieniła swoją szatę graficzną na kolorową?

Szata zmieniła się w 2003 r.

3. Ile obecnie wynosi nakład Biuletynu?

Nakład to 2500 egzemplarzy.

Nagrodzone osoby to:

Mariola Winiarz, Józef Winiarz, Teresa Janocha

Dziękujemy wszystkim, którzy nadsyłali odpowiedzi a zwycięzcom gratulujemy i zapraszamy po odbiór nagród.

Ankieta dotycząca Gminnych Więści

Biuletyn informacyjny Gminne Więści, powstał z myślą o mieszkańcach Gminy Jedlicze, czyli naszych czytelnikach. Chcemy aby wszyscy mieszkańcy wiedzieli co dzieje się na ich terenie, jakie planuje się inwestycje, co już zostało zrobione, i to właśnie z myślą o naszych odbiorcach, powstała ankieta, dzięki której dowiemy się czego państwo oczekujecie od swojej gazety.

Wśród nadesłanych ankiet wylosujemy 10 atrakcyjnych nagród.

1. Czy odpowiada państwu jakość wydania Biuletynu (ilość stron kolorowych, papier kredowy, itd)

TAK (opowiada mi dotychczasową jakością) **NIE** (można zaoszczędzić kosztem jakości papieru i ilością kolorowych stron)

2. Jakich treści, tematów brakuje na łamach biuletynu?

.....

.....

.....

Ankiety należy nadsyłać na adres:

Gmina Jedlicze
ul. Rynek 6
38-460 Jedlicze

z dopiskiem "Ankieta Gminne Więści"

Imię i Nazwisko:

Adres:

.....

Centralna Ewidencja Informacji o Działalności Gospodarczej

Z dniem 1 lipca 2011 r. tworzy się Centralną Ewidencję Informacji o Działalności Gospodarczej (CEIDG). Organem ewidencyjnym będzie minister właściwy do spraw gospodarki. Osoby, które prowadzą, lub które prowadziły działalność gospodarczą prosimy o zgłoszenie się do Urzędu Gminy w celu aktualizacji wpisu.

Wszelkich informacji udziela pracownik Urzędu Gminy, Pani Małgorzata Głowacka - Pietruś, pokój nr. 22, Urząd Gminy w Jedliczu, ul. Rynek 6, tel: 13 44 847 20



Zespół z Odessy

Jarmark 2011 Jedlicki

2-3 lipca 2011 r.

Sobota (02.07.2011 r.)

Niedziela (03.07.2011 r.)

16:00 - 17:00 - parada ulicami miasta
zespół z Odessy

17:00 - 19:00 - początek imprezy, występy
zespołów tanecznych
GOK i GOSiR w Jedliczu

19:00 - 20:15 - zespół LIVERPOOL

20:30 - 22:00 - zespół SUMPTUASTIC

22:00 - 24:00 - dyskoteka z DJ

16:00 - 17:00 - program dla dzieci

17:00 - 18:00 - występ zespołu z Odessy

18:00 - 19:15 - KABARET KOPYDŁOWO

19:30 - 20:45 - zespół CZERWONE
WRANGLERY z przebojami
Czerwonych Gitar

21:00 - 22:00 - ROBERTO ZUCARO

22:15 - 24:00 - zabawa taneczna

Z zespołem "Onils"

Zapraszamy Serdecznie!

Kabaret Kopydłowo

Ogłoszenie Płatne

WARSZTAT SAMOCHODOWY
osobowe, dostawcze, ciężarowe, motocykle
MECHANIKA I ELEKTRONIKA

diagnostyka komputerowa, naprawy bieżące,
sprzedaż i wymiana oleju, sprzedaż części,
regeneracja zawiesznień, ukł. hamulcowych,
wymiana rozrządu, oraz inne naprawy,
wulkanizacja, sprzedaż i wymiana opon

Przy trasie Krosno - Jasło,
obok restauracji „Venus”

Tel.: 600 931 148
665 390 920

WYSTAWIAMY FAKTURY VAT
czynne od 9.00 do 17.00

Moderówka 322
podnośnik 4t, kanał 7m

Stopka redakcyjna

Wydawca:
Urząd Gminy w Jedliczu
38-460 Jedlicze,
ul Rynek 6 tel. (13 4352207)
e-mail: ug@jedlicze.pl.

Redakcja:
Redaktor Naczelny, skład i
łamanie:
Grzegorz Wieczorek,
współpraca - GOK, GBP,
GOSiR, MUKS "Podkarpacie".
Nakład 2500 egz.

Druk:
Drukarnia "Hedom", 38-400
Krosno ul. Kletówki 54a.

**REDAKCJA ZASTRZEGA
SOBIE PRAWO DO
DOBROCI SKRACANIA
PUBLIKOWANYCH
INFORMACJI.
MATERIAŁÓW NIE
ZAMÓWIONYCH NIE
ZWRACAMY**